



W internecie natknąłem się na dwa niezwykle zabawne artykuły zawierające wypowiedzi dostojników kościelnych, a tyczące się neopogan. Jednakże zabawne nie pod względem treści, bo ta jest żalosna, lecz wniosków jakie z nich płyną, a mianowicie, że głowy Kościoła Katolickiego nie tylko są nieukami, nieudacznikami cierpiącymi na schizofrenię i zaniki pamięci, ale, co najsmutniejsze - zwykłymi, zakłamanymi golemami.

Pierwszy artykuł zatytułowany "Pogański świat robi wszystko, by zniszczyć chrześcijaństwo" zawiera wypowiedź biskupa Piotra Libera jakiej ten udzielił 13 maja w katedrze płockiej:

□ Współczesny, pogański świat robi wszystko, aby tworzyć wciąż nowe problemy - problemy często ocierające się o szaleństwo i zmusza nas, chrześcijan do trudnych debat nad nimi: o eutanazję, in vitro, "małżeństwa dla wszystkich", gender, zmiany klimatyczne... Tylko niekiedy jakiś dziennikarz z tamtej strony, jakiś pseudoetyk, jakiś działacz gejowski przyzna, że w tym wszystkim wcale nie chodzi nam o rodziców, o dzieci, o kobiety, o klimat, ale o podważenie chrześcijańskiego obrazu świata, o negowanie chrześcijańskiej wizji stworzenia kosmosu i człowieka, o nękanie, a w końcu zniszczenie chrześcijaństwa

O ile pierwszy jest dość stonowany, to drugi będący wywiadem z arcybiskupem Gerhardem Ludwigiem pod tytułem "Neopogaństwo karmi się krwią chrześcijan" jest ewidentnym matactwem, przekłamaniami, ogłupianiem i obrazą inteligencji ludzi myślących samodzielnie. Poniżej fragment wypowiedzi:

Dziś neopogaństwo jest nastawione na niszczenie chrześcijaństwa, katolicyzmu. Ci, którzy są jego przywódcami, sami nie są zadowoleni z własnego życia, dlatego przenoszą swoje kompleksy i brak wewnętrznego spokoju na innych. Przede wszystkim atakują chrześcijan, obwiniając ich za wiele rzeczy. Obserwujemy też silną tendencję do niszczenia wszystkiego, co katolickie.

Kiedy analizujemy historię, możemy zauważyć, że ci XX-wieczni protagoniści, w osobach m.in. Hitlera czy Stalina, byli osobami psychicznie niezrównoważonymi, życiowo niespełnionymi, nieposiadającymi jakiegokolwiek życia duchowego, a więc ateistami w najgorszym wydaniu. Oni doprowadzili do ogromnych mordów, nieszczęść i tragedii XX-wiecznych.

Czytając powyższe artykuły w pierwszej chwili oniemiałem z niedowierzania. W głowie mi się nie mieściło, że ludzie poniekąd wykształceni, wydawać by się mogło, że inteligentni są zdolni do takiego mataczenia, fałszu i zakłamania, przekręcania faktów. Gdy dotarł do mnie sens wypowiedzi - ogarnął mnie niczym niepoohamowany śmiech. Zrozumiałem, że **"ryba psuje się od głowy"**, a głowa teje cierpi na amnezję i upośledzenie psychiczne. Przedstawiciele KRK są tak mocno opętani przez biesy (a może sami nimi są), że nie ogarniają rzeczywistości, faktów, przeszłości.

W tej samej chwili przypomniały mi się słowa Chrystusa, o których najwyraźniej obaj panowie biskupi zapomnieli, a które pragnę w tym miejscu im zadedykować:

"Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym" (Mt 15:11)

Słowem panowie biskupi z ust swych odbytne uczynili, co wywołało obraz wzmiankowanych panów z odbytami na twarzach, wokół których "dyndają" resztki kału, tzw "digidongi". Obraz był tak wyraźny i sugestywny, że prawie turlałem się ze śmiechu. Nic nie poradzę na to, że mam żywą i sugestywną wyobraźnię... Wkrótce jednak pojawiła się smutna refleksja wynikająca z innych słów Chrystusa:

"Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną" (Mt 15:14)

Początkowo faktycznie miałem zamiar to zostawić, zignorować, lecz zrobiło mi się żal "niczego nieświadomych owieczek", stąd ten wpis.

Pierwsze co wynika z obu wypowiedzi to wniosek, że łąą i mataczą dzieląc ludzi na 2 grupy: jahwistów i pozostałych, których zwą "poganami". W ten sposób robią jeden wielki kogel-mogel i uogólnienie, co już samo w sobie **jest wielkim kłamstwem, bo przeinacza rzeczywistość czyli "to, jak jest w istocie" i narzuca innym określony, zakłamany obraz rzeczywistości.** Dla nich nie ma znaczenia czy ktoś jest ateistą, buddystą, hinduistą, wisznuistą, krysznaistą, komunistą, satanistą czy faktycznie poganinem - czcicielem sił przyrody, wyznawcą kultu Słońca. Wszystkich pod jedną krechę. Wątpię by to był "brak wiedzy".
To celowe i zamierzone mataczenie nastawione na wytworzenie negatywnej świadomości społecznej! Efekciarstwo i najnowsza czarcia doktryna!

Ale to nie wszystko. Do tego przepastnego wora wrzucają także wszystkich swych "wychowanków", którzy w jakikolwiek sposób tworzą negatywny obraz w umysłach społecznych, a więc zbrojczyków, zwyrodnialców, kryminalistów, ludobójców, psychopatów, złodziei, bandytów, itd i absolutnie nie przeszkadza im, że ci wykolejeńcy i dewianci sumiennie uczestniczą w ichnych nabożeństwach, mszach tudzież pozostałych szopkach czyli, że albo są rasowymi "chrześcijanami" albo z takowych rodzin się wywodzą.

Również nie przeszkadza im w ich łgarstwach fakt, że **poganie oddają cześć i naśladują przyrodę, a w tej nie ma kłamstw, zbrojeń czy dewiacji. Przyroda jest "słowna", "rzetelna", "uczciwa", "hojna" choć "surowa" i "bezwzględna".** Takimi też starają się być poganie w przeciwieństwie do ogłupionych "owieczek", które przykład "biorą z góry".

Drugi oczywisty wniosek **to próba ukazania pogan (tu: neopogan) jako niebezpiecznych ekstremistów, których należy się bać, unikać, którzy zamierzają palić kościoły, ścinać krzyże, mordować jahwistów, przez co tego typu ruchy pewnie powinny być zakazane, a ich wyznawcy ścigani z urzędu. Święta inkwizycja słowem im się marzy.**

Mało ludzi wymordowali, okaleczyli, uciemieżyli, zniszczyli, okradli i upodlili w imię Jahwe i Jezusa. Dalej pragnęli by to czynić łotry spod ciemnej gwiazdy. Nic dziwnego, że w rozdziale 18-tym Apokalipsy Jana czytamy o chrześcijaństwie:

"Ludu mój, wyjdźcie z niej, byście nie mieli udziału w jej grzechach i żadnej z jej plag nie ponieśli: bo grzechy jej narosły - aż do nieba, i wspomniął Bóg na jej zbrodnię. Odpląćcie jej tak, jak ona odplącała, i za jej czyny oddajcie podwójnie: w kielichu, w którym przyrządzała wino, podwójny dział dla niej przyrządźcie! Ile się wstawiła i osiągnęła przepychu, tyle jej zadajcie katuszy i smutku! Ponieważ mówi w swym sercu: "Zasiadam jak królowa i nie jestem wdową, i z pewnością nie zaznam żałoby", dlatego w jednym dniu nadejdą jej plagi: śmierć i smutek, i głód; i będzie ogniem spalona, bo mocny jest Pan Bóg, który ją osądził.

A skoro prorok chrześcijański oznajmia, że taką jest wola Boga, to kimże my jesteśmy, aby mu się przeciwstawić? Posłusznie wypełniamy boskie zalecenie. W takim wypadku poganie są jedynie narzędziami w rękach Wszechmocnego. :)

Mam nadzieję, że ludzie inteligentni i myślący nie dadzą się nabrać na tak prostackie gierki i kuglarskie sztuczki jakich dopuścili się obaj biskupi rozumiejąc, że poganie to ludzie, których rodzice, dziadkowie, rodzina, sąsiedzi czy też znajomi w większości są "chrześcijanami". Czy naprawdę jeden z drugim uważa, że poganie nie marzą o niczym innym jak tylko "wyciąć wszystkich innowierców w pień"? W tym swych najbliższych?

Przypominam, że jak udowadniają to wydarzenia z bardziej i mniej odległej przeszłości to domena "chrześcijan" wycinających w pień nie tylko pojedyncze osoby jak i całe rodziny, ale i całe nacje, w imię Jahwe i Jezusa, nie zaś pogan. Hitler i Stalin przy zbrodniach "chrześcijan" wypadają jak amatorzy. **Jednakże arcybiskup Ludwig najwyraźniej o tym zapomina, podobnie jak o tym, że Hitler, którego się wyrzeka był.. "chrześcijaninem", a na sprzączkach pasów esesmanów widniał napis GOTT MIT UNS czyli "Bóg jest z nami".**

Po za tym... biorąc pod uwagę to, co się dzieje w Europie chyba każdy rozumie, że poganin za sąsiada woli mieć "chrześcijanina" miast w to miejsce muzułmanina? Już tylko to ukazuje skalę manipulacji lub też niewiedzy i głupoty panów biskupów. Poganie w przeciwieństwie do jahwistów chcą z sąsiadami żyć w zgodzie, nie poniżają ich, nie gnębią, nie odwracają się do nich plecami, nie "nawracają ogniem i mieczem", czego o jahwistach powiedzieć nie można.

Panowie biskupowie - ohyda wypływająca z ust waszych śmierdzi na kilometr!

Pomimo wyraźnego ostrzeżenia, które brzmi:

"Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie! (Łk 17:1-2)

Chrześcijaństwo dokonało i nadal dokonuje zbrodni na masową skalę. Obecnie głównie na psychice zindoktrynowanych społeczeństw, przynosząc zgorszenia i zepsucie nic sobie nie robiąc ze słów Ewangelii. **To, co aktualnie obserwujemy zarówno w Polsce jak i Europie to też ich zasługa. Może nie zamierzona, jednakże ponad wszelką wątpliwość zawiniona.**

Chciwość, pazerność, próżność, pyszałkowatość, egoizm, obłuda, zakłamanie, głupota. **Oto cechy, które nimi kierują i którymi karmili i nadal karmią wyznawców, co doprowadziło do stworzenia pokolenia golemów, którzy odcięci od Boga, od Wyższego Światła i Boskiej Wiedzy**

, biorąc przykład od swych "parchatych pastuchów" - naśladując ich doprowadzają do sukcesywnego upadku ludzkości, który dokonuje się na naszych oczach.

Czy to poganie zasiadają w sejmie czy senacie? Nie. Na ścianie krzyż, a rząd krzyżuje naród i kraj. Czy to poganie znajdują się we władzach europejskich? Nie, to katolicy, którzy rozkładają jedną gospodarkę po drugiej. Czy to poganie wymyślili multikulti, które stanowi realne zagrożenie nie tylko dla "chrześcijan", ale także dla pogan? Czy wreszcie to poganie wymyślili różne "równouprawnienia" zboczuchów i dewiantów? Nie, **tego wszystkiego dokonali "owieczki" wychowane w "duchu chrześcijańskim"**

. Tu przychodzi mi na myśl inny cytat z Ewangelii:

Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznać ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. (Mt 7:15-18)

A jakie owoce wydało i nadal wydaje "chrześcijaństwo"? Trzeba naprawdę niewyobrażalnego ogromu złej woli, zaślepienia i samozaparcia by tego nie dojrzeć...

Owszem, zdarzają się prowokatorzy, którzy przy różnych okazjach starają się nakłonić młodych ludzi uważających się za pogan do tego typu czynów właśnie po to, **by taki incydent po rozdmuchaniu do niebotycznych rozmiarów stał się podstawą wykazania "jakie to zagrożenie stanowią poganie", że to "faszyzm, nacjonalizm i skrajny ekstremizm zagrażający łaadowi społecznemu"**

. Jednakże pogan w przeciwieństwie do "chrześcijan" nie jest tak łatwo zmanipulować, gdyż aby być poganinem, trzeba umieć myśleć samodzielnie, dysponować wiedzą, poszukiwać mądrości.

Aby być chrześcijaninem wystarczy "wierzyć", bo absurdy i kłamstwa wymagają wiary inaczej nie zostaną zaakceptowane, nie przyjmą się, będą wyśmiane i odrzucone.

Zagrożenie dla szubrawców ze strony pogan jest jak najbardziej realne, lecz ma zupełnie inny wymiar. To uświadamianie ludzi ze swego otoczenia o prawdziwej naturze rzeczywistości oraz tej religii, jej przeszłości, kłamstwach i oszustwach jakimi "karmi się owieczki". A więc walka odbywa się nie poprzez wyrzynanie, palenie, niszczenie kościołów i wiernych oraz siłowe "nawracanie", lecz poprzez uświadamianie i wytykanie palcami, wyciąganie brudów skrzętnie zmiecionych gdzieś pod dywan, a w konsekwencji odwrócenie się od sług demona; wyrwanie ludzi z matni i pułapki w jaką wpadli. Jednakże kler powinien być spokojny, gdyż odwrócą się od nich jedynie ludzie dociekliwi, inteligentni, którzy nie boją się samodzielnie myśleć, dociekać, czytać, którzy "nie wierzą na słowo", a więc... tylko nieliczni.

Jako Słowianie mamy prawo, a wręcz dziejowy obowiązek tak postępować, gdyż "chrześcijaństwo" to sztuczny, obcy i niezwykle szkodliwy wirus świadomości, który demona wyniósł do roli "boga"

; broń informacyjna, która w 50 lat zniszczyła Imperium Romanum, a także inne państwa, kultury, nacje. "Chrześcijaństwo" to spadkobiercy tradycji złodzieji, morderców, oprawców, niszczycieli, kłamców. Są najeźdźcami i okupantami ciemnąjącymi Wolny Lud Słowiański oraz ich umysły i dusze. Za ostateczny początek zniewolenia można przyjąć rok 1168, gdy na dobre przestaje bić serce Słowiańszczyzny – pada królewska Rana.

Na zniewolonych ziemiach, wydanych na łup zagranicznych misjonarzy, święci swój krwawy triumf, pod znakiem katolickiego krzyża i niemieckiego miecza szaleje orgia niszczenia kultury słowiańskiej. Na zagładę zostaje skazane wszystko, co w jakikolwiek sposób przypominać mogło ujarzmiemu ludowi chwałę jego wolnych przodków, świetność pogańskiej Sławii. Gdzie tylko stanęła stopa chrześcijańskiego barbarzyńcy, tam śmigał topór, padały posągi bogów, ogień trawił chramy, te arcydzieła sztuki słowiańskiej. Nie pozostał z nich kamień na kamieniu, miejsca gdzie stały równano z ziemią.

Dla ciemnych wyznawców Chrystusa bożek słowiański to nie była tylko kwestia figury z drzewa czy kamienia i osnutego dokoła niej zabobonu. Wszak w opinii największych Ojców i Doktorów Kościoła bóstwa pogańskie to były istoty żywe, demony, wrogie moce nadprzyrodzone, w istnienie których wierzone równie silnie jak we własnych świętych niebieskich. Niszczenie pogaństwa równoznaczne było ze ściganiem wszechobecnego szatana, odbywało się przeto z

całą bezwzględnością na jaką mogły się zdobyć nienawiść i fanatyzm.

Wówczas w Polsce, gdy szatany czały się za każdym dębem świętym, gdy biesów pełne były chramy, gaje i węgły domostw nawet, w on czas Kościół z wprawą nabytą wiekowym doświadczeniem, burzył, palił, skazywał na potępienie i prześladował. W Polsce każdy opat w promieniu swego klasztoru, każdy proboszcz w swej parafii miał obowiązek służbowy tępienia wszelkich, najbardziej zdawało by się niewinnych śladów pogaństwa.

Nic nie ocalało z pogańskiego słowa pisanego na obszarach Sławii, gdzie Kościół, czując się w roli zdobywcy, nie potrzebował krępować się niczym w stosowaniu udoskonalonych wiekową praktyką metod niszczenia przeciwnika. W rezultacie nie mamy dziś ani jednego skrawka dokumentu pisanego z czasów Polski pogańskiej, ani jednego ułamka rzeźby, malowidła, żadnego szczątku który by mógł świadczyć o pięknie epoki wydanej na pastwę wandali w sutannach.

Nie mamy z tych czasów ani jednego bodaj podania, legendy, pieśni, niczego, co by nie przeszło przez magiel Kościoła, wyprane ze swej pierwotnej treści, zniekształcone, przebóstwione na chwałę katolickiego Boga i na użytek zwycięzców.

Na miejsce Światowida podsunięto jakby na urągowisko św. Wita, Kupalę przefasowano na św. Jan, wśród słowiańskich godowych kraszerek zjawił się baranek judeo-perski z chorągiewką w racy, złociste promienie słonecznego Daćboga ściągnięto na aureolę dla św. Eljasza.

Robota była systematyczna, dozorowana pilnie przez Rzym, który w samym jedynie wieku XIII wysyła do Polski ni mniej ni więcej tylko 49-ciu legatów papieskich.

Z pozbawionym głosu narodem samozwańczy opiekunowie robili co chcieli.

Połabianie giną do szczętu niemal, Ruś jęczy przez wieki pod knutem Tatarów, Południe odcięte od zaplecza fatalnym klinem madziarskim pada łupem Islamu i okazyjnie krucjat papieskich. Czechy po zastrzyku chrystjanizmu wiją się w konwulsjach choroby wewnętrznej, której symptomy, w postaci na pozór łagodniejszej ale tym bardziej straszliwe w skutkach, wystąpią w

Polsce w całej swej grozie nieco później, w epoce saskiej.

Losy Polski stanowią najbardziej wstrząsający akt w tragedii biosu słowiańskiego.

Polska, której duchowy rozwój zwichnięto u kolebki, ma na tyle sił żywotnych, by przez dość długi okres następny swych dziejów cieszyć się względną jeszcze pomyślnością i rozrostem.

Jednakże duch słowiański mimo stuleci ucisku, udręki, gnębienia, mordowania, ogłupiania nie umarł. Jest słaby, wątpliwy, lecz odradza się, odżywa, nabiera sił i wigoru.

Był czas, gdy zdawało się, że rozlany szeroko na olbrzymich przestrzeniach od Peloponezu po Jutlandię żywioł słowiański decydować będzie o obliczu Europy. Sławę Tryglawa śpiewały nie tylko fale Bałtyku, kamienne twarze dumnego bożyca patrzyły również ze szczytów Karkonoszy w modrą toń Jadranu, Adriatyckiego morza. Nie raz nie dwa szczybił się miecz słowiański o mury złotego Carogrodu, a zbrojne zadruży niosły swe panowanie hen aż do Grecji na Jońskie wybrzeża. **Na przełomie VIII w. zanosilo się na to, że Europa stanie się słowiańska.**

Miał to być następne stulecie przynoszą już tylko powolne, lecz ciągle cofanie się Słowiańszczyzny, upadek jej kulturowy, niewolę duchową i utratę samodzielności politycznej ludów słowiańskich.

Jednakże...

"koło dziejów kołem się toczy na piąście ludzkich losów"

Dzień jutrzejszy tworzymy dziś swymi czynami i myślami. Wiedza i pradawna mądrość odradza się na pohybel różnym skubańcom. Im więcej ludzi zrozumie **jak bardzo byli i są oszukiwani oraz wykorzystywani, im więcej ludzi dowie się, że szubrawcy wcale nie prowadzą ich do Boga i zbawienia, lecz w zamian za doraźne i osobiste korzyści prosto na zatracenie składając w ofierze swemu demonowi, którego wynieśli do roli boga**

, demonowi, który jest cienki jak żyłetka i bez ich udziału niczego by nie dokonał w świecie Jawi, tym prędzej zapłonął święte ognie w chramach, znów będą rozbrzmiewać imiona Słowiańskich Bogów oraz radosne pieśni w świętych gajach, a ludzie zaczną żyć w zgodzie, braterstwie i dostatku jak za dawnych czasów, czasów przed najazdem jahwistów.

Chwała Bogom i Przodkom naszym!

W tekście zostały wykorzystane fragmenty opracowania Antoniego Wacyka "Kultura bezdziejów Rzecz o dziejowej degradacji narodu polskiego

"

<http://toporzel.pl/teksty/bezd.html>

Fragmenty Ewangelii pochodzą z Biblii Tysiąclecia <http://www.nonpossumus.pl/ps/>